

# **Indywidualistka i komunista**

Voltairine de Cleyre, Rosa Slobadinsky

1893

Indywidualistka – *Nasz gospodarz jest obecnie zajęty więc poprosił mnie bym sama się Panu przedstawiła, ale zaraz, zaraz czy nie mieliśmy już okazji się spotkać? Czy to nie Pan jest tym komunistycznym prelegentem, który przemawiał podczas wczorajszego spotkania na Blank Street?*

Komunista – *Pani twarz również wydaje mi się znajoma.*

Indywidualistka – *Zapewne widział mnie Pan podczas wczorajszego albo podobnego spotkania. Cieszę się, że będziemy mieli okazję porozmawiać, gdyż Pańskie przemówienie dowodziło, iż jest Pan nie lada myślicielem. Być może....*

Komunista – *Ach tak, już Panią poznaję. To pani jest tą zwolenniczką kapitalistycznego anarchizmu!*

Indywidualistka – *Kapitalistycznego anarchizmu? Cóż skoro tego Pan sobie życzy, niech tak będzie. Etykiety nie mają dla mnie znaczenia. Nie straszne mi są słowa. A zatem postanowione – kapitalistyczny anarchizm.*

Komunista – *Cóż wysłucham Panią, nie sądzę jednak by zdołała mnie Pani przekonać do swoich idei. Od którego elementu swojej Trójcy Świętej chce Pani zacząć – od uwolnienia ziemi, pieniędzy czy konkurencji?*

Indywidualistka – *Pozostawiam decyzję Panu.*

Komunista – *Zacznijmy zatem od uwolnienia konkurencji? Skąd ten postulat? Czy konkurencja już nie jest wolna?*

Indywidualistka – *Ależ nie. Spośród wszystkich czynników wpływających na konkurencję wolny jest tylko jeden. Pracownicy najemni mogą konkurować ze sobą nawzajem, do pewnego stopnia wolna jest również konkurencja między kapitalistami. Jednak nie istnieje jakkolwiek konkurencja pomiędzy pracownikami a kapitalistami, albowiem dzięki przywilejom jakimi państwo obwarowało kapitał w postaci kontroli pieniądza i ustalania stóp procentowych, jego właściciele zdołali podporządkować sobie pracowników czyniąc ich stale zależnymi od wynagrodzenia. Tak długo jak jakiś człowiek, albo cała klasa społeczna jest w stanie powstrzymać innych od pracowania na własny rachunek uniemożliwiając im zdobycie środków produkcji lub kapitalizację owoców swej pracy, tak długo konkurencja między tymi grupami nie będzie wolna. Dla przykładu, czy dostrzega Pan istnienie jakiegokolwiek konkurencji pomiędzy właścicielem gruntów rolnych a pracującymi na jego polu robotnikami? Czy nie sądzi Pan, iż woleli by oni pracować na własny rachunek? Dlaczego ów właściciel ich zatrudnia? Czyż nie po to by odnieść na ich pracy jakieś własne korzyści? Czy Pana zdaniem ci pracownicy świadczą mu owe korzyści z dobroci serca? Czy nie woleliby raczej zachować całkowitej wartości swojej pracy dla siebie?*

Komunista – *I cóż z tego? Czego to miałyby dowodzić?*

Indywidualistka – *Właśnie do tego zmierzam. Czy relacje pomiędzy właścicielami ziemskimi a robotnikami rolnymi przypominają Panu w jakimkolwiek stopniu współpracę między równymi podmiotami, mogącymi swobodnie konkurować ze sobą lecz wolącymi kooperować dla wzajemnej korzyści? Pan doskonale wie, że wcale tak nie jest. Czy nie dostrzega Pan, że skoro pracownik nie oddaje dobrowolnie części wypracowanego przez siebie zysku pracodawcy – byłoby to zresztą całkowicie sprzeczne z naturą ludzką – musi istnieć coś co go do tego zmusza? Czy Pana zdaniem, nie jest tak, iż rezygnację z pełnego zysku wymusza na nim fakt braku sprawowania przez niego kontroli nad środkami produkcji? Nie może sam siebie zatrudnić, stąd też musi sprzedawać swoją*

*pracę ze stratą tym, którzy kontrolują ziemię i kapitał. Tym samym nie może on swobodnie konkurować ze swym pracodawcą, tak jak więzień nie może konkurować ze strażnikami więziennymi o swobodny dostęp do wolnej przestrzeni.*

Komunista – Cóż nawet mogę się z tym zgodzić. Nie ulega dla mnie wątpliwości, iż pracownik nie może konkurować ze swym pracodawcą.

Indywidualistka – *A zatem przyznaje Pan, iż w obecnej sytuacji nie istnieje prawdziwie wolna konkurencja. Innymi słowy potwierdza Pan, iż klasa pracująca nie może swobodnie konkurować z właścicielami kapitału, albowiem nie ma ona ani faktycznej, ani potencjalnej możliwości kontroli nad środkami produkcji. Tym samym dochodzimy do pytania „i co z tego?” Gdyby pracownicy najemni mieli swobodny dostęp do ziemi i możliwość kapitalizowania owoców swojej pracy, albo samozatrudnialiby się, albo też w przypadku gdyby pracowali u kogoś innego, wysokość ich płacy byłaby równa pełnemu wypracowanemu przez nich zyskowi, albowiem nikt nie zgodziłby się na zarabianie u kogoś innego mniej niż mógłby zarobić pracując u siebie.*

Komunista – Ależ Pani cele są identyczne z komunistycznymi! Wcale nie trzeba mnie przekonywać, iż środki produkcji powinny być odebrane garstce kapitalistów i przekazane klasie robotniczej! To jest dokładnie to w co wierzymy i do czego zmierzamy.

Indywidualistka – *Jeśli sądzi Pan, iż zamierzam cokolwiek odbierać komukolwiek i przekazywać to innym to grubo się Pan myli. Naszym celem nie jest jakakolwiek redystrybucja. Mamy pełne zaufanie do niezawodnej równowagi pomiędzy podażą i popytem. Wierzymy, iż jeśli stworzyć wszystkim równe warunki do konkurowania, poziom produkcji zrówna się z potrzebami dystrybucji, nie zamierzamy jednak w żaden sposób wymuszać takiego zrównania.*

Komunista – Ale czyż w takiej sytuacji silni i zaradni nie będą wykorzystywać słabszych i mniej obrotnych? Czy bardziej bezwzględni nie będą wyzyskiwać mniej bezwzględnych?

Indywidualistka – *Skądże! Czyż nie wykazałam, iż powodem dla których jedni są w stanie kontrolować życie innych jest fakt, iż sprawują oni nadzór nad środkami produkcji? Zyskali go za sprawą przywilejów nadanych im przez państwo. Jeśli zniesiemy te przywileje i ziemia stanie się wolna, zaś dzięki możliwości kapitalizowania owoców własnej pracy możliwym będzie ograniczenie oprocentowania kredytów, to nawet jeśli ktoś będzie silniejszy od pozostałych, nie będzie mógł wzbogacać się na ich pracy, albowiem nie będzie miał możliwości powstrzymania ich od samozatrudnienia się. Zlikwidowana zostanie przyczyna ich zależności.*

Komunista – I Pani nazywa taki stan równością?! Jeśli dopuszcza Pani, sytuację w której ktoś będzie miał więcej od innych, tylko dlatego że jest silniejszy lub mądrzejszy, proponowany przez Panią system w niczym nie jest lepszy od obecnego! Czyż nie właśnie przeciwko temu powinniśmy walczyć? Przeciwno nierównościom majątkowym?

Indywidualistka – *Ale czym jest równość? Czy równość oznacza, iż powinnam mieć prawo do korzystania z owoców cudzej pracy? Z pewnością nie. Równość oznacza, iż ludzie powinni mieć równe prawo do rozwoju swojej osoby, bez ograniczeń ze strony innych podmiotów, niezależnie od tego czy są oni silni czy słabi.*

Komunista – Co?! Chce Pani pozwolić cierpieć słabemu, tylko dlatego, że jest słaby?! Ma on przecież takie same, jeśli nie większe potrzeby od tych silniejszych! Cóż słabym po takiej równości, jeśli nie są oni w stanie sami zapracować na siebie?

Indywidualistka – *Nie mam nic przeciwko temu by dzielił się pan owocami swojej pracy ze słabszymi jeśli takie jest Pana pragnienie.*

Komunista – *A Pani znowu z tą jałmużną. Komuniści nie domagają się żadnej jałmużny!*

Indywidualistka – *Zawsze zdumiewała mnie jednokierunkowość komunistycznej matematyki. Jeśli jednostka zrobi jakiś dobry uczynek stygmatyzujecie go, jeśli to samo zrobi suma jednostek tworzących komunę wznosicie na ich cześć laudację. Za sprawą jakiejś alchemicznej formuły zbliżonej do transmutacji metali, ołów dobrowolnego datku, zmienia się w złoto sprawiedliwości. Cóż za dziwna kalkulacja! Czy nie dostrzega Pan, iż cały czas porusza się Pan w sferze gierek słownych? Zmienia pan nazwy, a przecież na charakter aktywności nie wpływa liczba uczestniczących w niej osób.*

Komunista – *Ale to przecież nie jest ta sama akcja. Jeśli pomagam komuś bo jest mi go szkoda, wręczając jałmużnę okazuje mu swoją wyższość. Jeśli zaś zorganizuje się społeczeństwo w oparciu o zasadę, od każdego względem jego możliwości, każdemu wedle jego potrzeb, nie ma mowy o żadnej łasce.*

Indywidualistka – *Obawiam się, że to rozróżnienie stoi na bakier z logiką, ale sugeruję byśmy porzucili dyskusję na temat dobroczynności, która tak naprawdę jest kwestią marginalną, co mam nadzieję wykazać w dalszej rozmowie.*

Komunista – *Ale ta kwestia jest niezwykle istotna! Niech Pani rozważy taką oto sytuację. Mamy dwóch szewców, jeden z nich jest w stanie wyprodukować w ciągu dnia 5 butów, drugi najwyżej trzy. W proponowanym przez Panią systemie, ten drugi będzie miał mniej radości z życia, tylko dlatego, iż z powodu niczym nie zawinionych naturalnych ograniczeń nie jest w stanie wyprodukować tyle, ile jego konkurent.*

Indywidualistka – *Prawdą jest, iż w chwili obecnej istnieją tego rodzaju różnice w sile wytwórczej. Ale znaczna część z nich zostałaby wyeliminowana gdyby usunąć bariery ograniczające dostęp do odpowiednich urzędzeń produkcyjnych. Obecnie większość rzemieślników pracuje w zawodach, które nie odpowiadają ich możliwościom. Dlaczego? Albowiem większość z nich nie ma szans na sprawdzenie swoich predyspozycji, ani możliwości ich rozwoju. Gdyby ciągle szukali odpowiedniego dla siebie zajęcia zagłodziłoby się na śmierć, gdy już je znajdą spotyka ich rozczarowanie wynikające z trzymania ich poza nawiasem przez tych, którzy ustawili się w danym zawodzie wcześniej. Tak jak kiedyś o ścieżce zawodowej decydowało urodzenie, tak obecnie decydują o nie okoliczności. Jestem krawcową, bo mój ojciec był krawcem i łatwiej było mu wprowadzić mnie w arkana tego sposobu zarabiania na życie, choć wcale nie mam ku temu specjalnych predyspozycji. Gdyby jednak każdy miał równe możliwości rozwoju, tj. swobodny dostęp do nieoprocenowanego kapitału, to w sytuacji gdy okazałoby się, iż nie jest on w stanie wyprodukować tak dużo butów jak jego konkurent, mógłby szybko znaleźć bardziej odpowiadające mu zajęcie.*

Komunista – *Tak... i będzie łąził od zajęcia do zajęcia, jak włóczęga od noclegowni do noclegowni.*

Indywidualistka – *Ależ nie, wcale nie będzie musiał się martwić o dach nad głową. Czy zgadzając się, iż konkurencja nie jest obecnie wolna, nie przyznał Pan, że gdyby ją uwolniono musiałaby nastąpić jedna z dwóch sytuacji – albo pracownik skorzystałby na samozatrudnieniu, albo też pracodawca będzie musiał mu wypłacać całą wartość wytworzonego przez niego produktu? W rezultacie znacznie wzrosłby popyt na pracę. Gdy pracownicy zyskają możliwość pracowania na*

własny rachunek, będą zatrzymywali dla siebie wszystkie korzyści ze swej pracy, a wówczas podnieś się standard ich życia. Nowe możliwości rodzą nowe pragnienia, co gwarantuje ciągły popyt na pracę. Tak więc nikt nie będzie musiał się obawiać o swą egzystencję. Proszę również zauważyć, iż kwestia zmiany zatrudnienia nie jest już tak problematyczna jak kiedyś. W przeszłości mechanik lub rzemieślnik musiał od czterech do siedmiu lat przysposabiać się do zawodu. Nikt nie stawał się mistrzem, dopóki nie poznał wszystkich tajników swego zawodu. Obecnie system produkcji został zrewolucjonizowany. Ludzi zaczynają się specjalizować. Dla przykładu szewcy, pracują tylko nad jednym elementem buta. W rezultacie znacznie szybciej osiąga się wysoką wydajność. Nie są już potrzebne, ani siła ani wieloletnie doświadczenie; zastąpiły je maszyny. A zatem jak Pan widzi, nawet jeśli ktoś będzie wielokrotnie zmieniał miejsce pracy, poszukując najbardziej odpowiadającego mu zawodu szybko znajdzie dla siebie jakieś satysfakcjonujące zajęcie, w którym będzie mógł konkurować z innymi.

Komunista – Zgadzam się z Panią częściowo, ale przyzna chyba Pani, iż zawsze będą tacy, którzy będą w stanie wyprodukować więcej niż inni? Co miałoby ich powstrzymać przed wykorzystywaniem tych mniej zaradnych?

Indywidualistka – Zgadzam się rzecz jasna, iż istnieją tego rodzaju różnice, ale nie sądzę by miały one doprowadzić do nierówności, których tak bardzo Pan się obawia. Załóżmy, że A produkuje więcej niż B, czy w jakikolwiek sposób szkodzi on B, jeśli nie powstrzymuje go jednocześnie od wykorzystywania swoich umiejętności do pracowania na własny rachunek lub zatrudnienia się u osoby trzeciej?

Komunista – I Pani to uważa za słuszne?! Czy Pani zdaniem taka postawa doprowadzi do wzajemnego braterstwa między ludźmi? Jak Pani sądzi, jeśli będę widział Panią cieszącą się rzeczami, których sam nigdy nie będę w stanie zdobyć, jaki będzie mój do Pani stosunek? Czy nie powinienem Pani zazdrościć i nienawidzić jej, tak jak dzisiaj biedni nienawidzą bogatych?

Indywidualistka – Dlaczego miałby Pan nienawidzić kogoś kto ma lepszy wzrok lub zdrowie? Czy zniszczyłby Pan cudzy manuskrypt tylko dlatego, iż jego autor umie pięknie kaligrafować? Czy obciąłby Pan włosy Samsonowi, by równo nimi obdzielić ludzi krótkowłosych? Czy pozbawiłby Pan poety części jego geniuszu i rozdzielił pomiędzy wszystkich twórców? Czy gdyby w Pana sąsiedztwie mieszkała piękna kobieta, która łaskawszym uśmiechem obdarzałaby Pańskiego brata, domagałby się Pan by jej wdzięki zostały rozdzielone „według potrzeb” wśród wszystkich członków komuny? Różnice w naturalnych umiejętnościach nie krzywdzą nikogo, ani nie burzą społecznej równowagi. Nikt nie jest w stanie wyprodukować sam więcej niż trzy osoby wspólnie, a nawet jeśli, oczywistym jest, iż tego rodzaju umiejętność nigdy nie doprowadzi do takiego rozdzielenia, jaki istnieje obecnie pomiędzy właścicielami linii kolejowych a osobami przedstawiającymi na nich zwrotnice.

Komunista – Ale wprowadzając równą sprawiedliwość, komunizm wyeliminowałby nawet możliwość zaistnienia niesprawiedliwości.

Indywidualistka – Czy sprawiedliwym jest odebranie utalentowanemu, by wynagrodzić niekompetentnych? Czy sprawiedliwym jest zadekretowanie, iż narzędzia nie należą do ich twórców, lecz do osób trzecich? Czy sprawiedliwym jest rozdzielanie mozołu pracy od wynagrodzenia? Sprawiedliwość której Pan się domaga, nie może polegać na dekretowaniu równości poprzez wymuszanie

*przeciętniactwa. Wszędzie tam gdzie poszerza się zakres swobody umów, zwiększają się możliwości. Przy swobodnym dostępie do ziemi i kapitału nie może dojść do rażącej nierówności dóbr. Żaden z robotników nie wyrośnie za bardzo ponad, ani nie spadnie zbyt poniżej, tego co zarabia w ciągu dnia jego konkurenci. Tak olbrzymie różnice, jakie dziś obserwujemy mogą być tylko wynikiem zniewolenia polegającego na ograniczaniu możliwości siły roboczej.*

**Komunista** – Utrzymuje zatem Pani, iż system który Pani postuluje doprowadzi do równości, której domagają się komuniści. Tyle tylko, że stanie się to za setki, a być może tysiące lat. Tymczasem ludzie głodują. Komuniści nie chcą czekać na zmiany. Chcą je wprowadzać tu i teraz. Chcą niwelować różnice, które dostrzegają obecnie. Nie zamierzają się ludzi jakąś słodką przyszłością, która być może czeka ich prawnuki. Dlaczego nie dołączycie do nas i nie pomożecie nam zrobić coś już teraz?

**Indywidualistka** – *Bo choć wierzymy w spontaniczną równość, jesteśmy przekonani, że nie da się jej zaprojektować. Planowanie rzeczywistości społecznej nie może doprowadzić do wolnego społeczeństwa. Idea tak jak rzeczy ewoluują. Nie da się jednym skokiem pokonać przestrzeni oddzielającej nasienie od dorosłego drzewa. Nie da się dziś zaprojektować systemu, który sprosta wszystkim wyzwaniom jutra. To wolność pozwoli mu się dostosować. I właśnie na tym polega zasadnicza różnica pomiędzy komunizmem a kooperacją. Komunizm naprawia, dostosowuje, aranżuje i układa pionki pozostawione przez przeszłe społeczeństwa, podczas gdy kooperacja opiera się na odwiecznej zasadzie przetrwania najlepiej dostosowanych. Ma Pan do wyboru dwie możliwości – przyznać, iż wolność doprowadzi do współistnienia różnych porządków społecznych, niektóre z nich będą komunistyczne, inne wręcz przeciwnie, pogodzić się z tym, iż siłą rzeczy dojdzie między nimi do konkurencji i uznać, iż to ona wskaże, który porządek jest najlepszy, lub opowiedzieć się przeciwko wolności i postępowi i siłą zdławić konkurencję narzucając komunizm. To czego potrzebuje świat przyjaciela, to nie nowe metody instytucjonalizacji idei, lecz obalenie restrykcji krępujących ludzki potencjał.*

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Voltairine de Cleyre, Rosa Slobadinsky  
Indywidualistka i komunista  
1893

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**